

ARTYKUŁY RECENZYJNE



Dominik Mierzejewski

POLACY W PAŃSTWIE ŚRODKA

Marian Kałuski, *Polacy w Chinach*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2001, ss. 305.

Na polskim rynku księgarskim niewiele jest prac poświęconym problematyce Azji, a w szczególności pozycji omawiających losy Polaków w odległych krajach azjatyckich. Próbą omówienia tego zagadnienia podjął dziennikarz i historyk mieszkający w Australii, Marian Kałuski w pracy *Polacy w Chinach*.

Zakres chronologiczny obejmuje dzieje Polaków przebywających w Chinach od XVII wieku do czasów współczesnych. Autor, w kolejnych rozdziałach, omówił związki Polaków z „Chinami właściwymi”, jak również z Mandzurią, Makau, Hongkongiem, Xingjiangiem, Tybetem, a nawet Tajwanem. Warto podkreślić, iż ostatni rozdział poświęcił obywatelom polskim narodowości żydowskiej, którzy związali swe losy z Państwem Środka.

Pierwszy rozdział pracy poświęcony jest relacjom między Polakami a mieszkańcami Państwa Środka. Pierwszymi Polakami, którzy tam dotarli byli misjonarze: Andrzej Rudomin i Michał Piotr Boym, który przybył do Chin w 1643 r. Jako przedstawiciel dworu chińskiego odbył misje dyplomatyczne do Europy. Jednak największym jego osiągnięciem stało się opracowanie, podczas pobytu na Hainanie, „Atlasu Chin”. Następnie M. Kałuski omówił koleje losu kilku pokoleń Polaków.

W historii Polski wiek XIX stał się już symbolem życia w trzech zaborach i braku suwerenności Rzeczypospolitej, podczas gdy Chiny stopniowo ją traciły w drugiej jego połowie. Mimo to polska emigracja aktywnie brała udział w polityce zagranicznej m.in. Francji i Austro-Węgier. Jednym z nich był Józef Poniatowski¹ tworzący misję dyplomatyczną w Chinach i Japonii w imieniu Napoleona III. Podobnie, na

¹ Był synem podskarbiego litewskiego Stanisława, bratanka ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego.

kartach historii, zapisał się Bernard Załuski – poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Austrii na dworze chińskim. Innym przykładem stał się Julian Marchlewski – założyciel SDKPiL, który negocjował normalizację stosunków wzajemnych w imieniu rządu Rosji Radzieckiej w Pekinie w latach 1921–1922.

W latach międzywojennych Polacy aktywnie uczestniczyli w życiu społecznym, kulturalnym, gospodarczym, politycznym a także religijnym Chin. Warte odnotowania były też rozmaite, konkretne wydarzenia. Np. w 1922 r. występował w Chinach z powodzeniem znany tancerz polski E. Kuryłło, a w 1935 r. fabryka Cegielskiego w Poznaniu wyprodukowała dla Chin parowóz osobowy typu Om34. W tymże roku do portu w Szanghaju zawinął „Dar Młodzieży”. Polscy księża organizowali również placówki misyjne (katolickie i ewangelickie) w Chinach, m.in. w prowincji Sichuan i Zhejiang. W dwudziestoleciu międzywojennym wielu sinologów odbyło podróże badawcze do Chin, m.in. prof. Jan Godzimir Jaworski z Uniwersytetu Warszawskiego.

Po napadzie III Rzeszy i Związku Radzieckiego w Szanghaju zorganizowano ośrodek pomocy ofiarom tragicznych wydarzeń 1939 r. i wydawano nawet „Echo Szanghajskie” w języku polskim. Warto podkreślić, że tam też znalazł siedzibę personel polskiej placówki dyplomatycznej z Tokio, która została zamknięta dopiero w październiku 1941 r. i to po wielokrotnych żądaniach ze strony Niemiec.

Polacy brali również udział w walkach z Japonią na terenie Chin (m.in. generał wojsk lotniczych Witold Urbankiewicz).

Po wojnie Chiny i Polska nawiązały bliską współpracę gospodarczą, naukową i kulturalną. Tłumaczono na chiński nawet niektóre polskie prace naukowe, np. chemika, prof. Politechniki Warszawskiej, Tadeusza Urbańskiego. W latach 1950–1962 wielu polskich studentów i stażystów studiowało w ChRL, m. in. późniejszy ambasador polski w Pekinie, Zdzisław Góralczyk. Warto podkreślić również znaczenie wymiany kulturalnej i kilka podróży Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze” do Chin². Do dziś starsze pokolenie pamięta niektóre śpiewane przezeń piosenki.

W kolejnej części książki autor przedstawił losy Polaków w Chinach Północno-wschodnich, dawnej Mandżurii, a szczególnie liczną społeczność polską Harbinu. Losy Polaków w tej części Chin wiązały się niewątpliwie z wojną rosyjsko-japońską 1904–1905 (autor poświęcił temu wydarzeniu cały paragraf), a także budową przez Cesarstwo Rosyjskie tzw. Kolei Wschodnio-Chińskiej w latach 1887–1903, jak też całej towarzyszącej infrastruktury, z osadami, miasteczkami włącznie. Licencję na budowę kolei otrzymał Bank Rosyjsko-Chiński. Polacy byli również świadkami krwawego tłumienia Powstania Bokserów w północnych Chinach (m.in. lekarz armii carskiej Florian Antoni Hłasko)³. Warto nadmienić, że pierwszym wiceprezesem Kolei Wschodnio-Chińskiej był znany warszawski inżynier Stanisław

² M. Dąbrowski, *Wielka podróż „Mazowsza”*, Ars Nova, Poznań 1996.

³ Wg autora udział Polaków w wojnie rosyjsko-japońskiej należy szacować na 50–60 tys. żołnierzy.

Kierbedź⁴. W 1903 r. na kolei tej zatrudniano ponad 7 tys. Polaków, co stanowiło około 30% jej personelu.

Wielu Polaków znalazło się na Dalekim Wschodzie w wyniku zsyłek organizowanych przez władze carskie. Szczególnie Harbin wiele zawdzięcza Polakom. Dziś jest to wielkie miasto, stolica prowincji Heilongjiang. 11 kwietnia 1898 r. ekspedycja mająca za zadanie wyznaczenie kolejnej linii Kolei Wschodnio-Chińskiej (pod kierownictwem inż. Adama Szydłowskiego), obrała za swoją siedzibę małą osadę Chalabin (nazwa mongolska oznaczająca przeprawę przez rzekę). Chińczycy wymawiali tę nazwę jako Ha-er-bing, a Europejczycy: Harbin. Tak dzięki inżynierowi pochodzenia polskiego wyrosło to miasto. Ponadto Harbin zawdzięcza opracowanie pierwszego planu urbanistycznego inż. Konstantemu Jokiszowi, a jego realizację inż. Janowi Obłoniwskiemu. Secesyjny budynek dworca w Harbinie zaprojektował inż. Ignacy Cytowicz. Pierwszym burmistrzem miasta został Eugeniusz Dynowski. Również wiele budynków w Harbinie wznosili Polacy, m.in. budynek gimnazjum im. H. Sienkiewicza.

Obywatele polscy posiadali również koncesje, m.in. leśne i górnicze. Na terenie koncesji inż. Kazimierza Grochowskiego występowały złoża złota, rud miedzi i ołowiu, jak też węgla kamiennego i ropy naftowej. Polscy specjaliści byli również ekspertami rządu carskiego w sprawach ekonomicznych na Dalekim Wschodzie. Na terenach historycznej Mandżurii, dzisiejszych prowincji Heilongjiang i Jilin, Polacy utrzymywali z pogardzanymi wówczas Chińczycy dość bliskie kontakty. Dobrze opisał to Marek Cabanowski w książce *Tajemnice Mandżurii. Polacy w Harbinie: Stosunki Polaków z ludnością chińską były zwykle dobre, lepsze niż wzajemne relacje pomiędzy Chińczykami, a przedstawicielami innych nacji* (s. 47). Polacy zazwyczaj lepiej traktowali mieszkańców północnych Chin niż Rosjanie, Anglicy czy Francuzi.

Polacy organizowali również własne życie polityczne i kulturalne. W 1918 r. powstała Rada Polityczna Dalekiego Wschodu i Syberii, a od 1916 r. działał tu dom parafialny z biblioteką. Ciężkim ciosem dla społeczności polskiej było zawarte 20 września 1924 r. porozumienie chińsko-radzieckie, zgodnie z którym pracownikami Kolei Wschodnio-Chińskiej mogli być odtąd tylko Rosjanie lub Chińczycy. Jeszcze wcześniej założono Stowarzyszenie „Gospoda Polska”, przy której założono polską szkołę podstawową. Odbywały się tam akademie z okazji świąt narodowych: 3 maja i 11 listopada. W 1919 r. powstał polski konsulát założony przez Michała Mogulca. Ponadto działał też Polski Związek Wojenny, ściśle powiązany z Komitetem Narodowym Polskim Romana Dmowskiego, działającym na rzecz Polski w Paryżu. Polacy zorganizowali drużyny harcerskie oraz Związek Młodzieży Polskiej.

⁴ Był bratankiem twórcy słynnego Mostu Kierbedzia w Warszawie.

Życie kulturalne stało się jedną z dziedzin życia, w której społeczność polska wykazała duże zaangażowanie. Odbywały się m.in. koncerty fortepianowe oraz konkursy recytatorskie. W 1922 r. powstało Towarzystwo Badań Mandżurii. Pod przewodnictwem pisarza Jana Zamarajewa dokonano odkrycia średniowiecznego miasta Czyngis-chana. Jednym z najwybitniejszych pisarzy, który ukończył gimnazjum polskie w Harbinie, był Teodor Parnicki. Zadebiutował on w 1928 r. na łamach tamtejszego „Tygodnika Polskiego”. Z wielości wydawnictw zwartych na uwagę zasługuje książka inż. Kazimierza Grochowskiego *Polacy na Dalekim Wschodzie* (paralelny tytuł chiński: *Bolan ren zai Zhongguo*). Autor opisuje w tej pracy także polskie organizacje młodzieżowe oraz tamtejsze szkolnictwo polskie. Spora liczba Polaków rzuconych do Chin przez zawieruchy dziejowe stopniowo je opuszczała powracając do kraju.

Nową epokę w życiu tamtejszej społeczności polskiej wyznacza okupacja japońska w latach 1932–1945. Podczas pierwszych walk w obronie Harbinu Polacy zorganizowali samoobronę. Jednak wobec dobrych stosunków II Rzeczypospolitej z Japonią, później zajęli neutralną postawę wobec poczynań japońskich. Po oficjalnym wypowiedzeniu 11 grudnia 1941 r. przez Polskę wojny Japonii jako sojusznikowi Niemiec, władze japońskie rozpoczęły jednak prześladowanie obywateli polskich w ówczesnym Mandżukuo. W trakcie II wojny światowej miejscowi Polacy organizowali zbiórki odzieży oraz środków finansowych dla rodaków w kraju. Po podpisaniu kapitulacji przez Japonię w Chinach rozpoczęła się wojna domowa. Obywatele polscy zaczęli opuszczać Harbin. W latach 50. XX w. zostali ewakuowani niemal wszyscy. Pozostali jedynie nieliczni. Ostatnim, który opuścił miasto, w grudniu 1993 r., był inż. Stokalski.

Kolejne rozdziały omawiają losy Polaków w Hongkongu i Makau (Aomen). Wielu polskich jezuitów, jak o. A. Rudomin czy o. Michał Piotr Boym, zaczynało swoje spotkanie z Państwem Środka od kolonii portugalskiej. Pojawili się tam już w XVII w. Natomiast w Hongkongu prawdopodobnie pierwszym Polakiem był Paweł Edmund Strzelecki, który znalazł się tam w 1843 r. w drodze powrotnej z Australii. Warto podkreślić, że za bohaterską obronę Hongkongu przed wojskami Japonii brytyjski War Office nadał uczestniczącym w niej Polakom rozmaite odznaczenia: Gwiazdę Pacyfiku, Gwiazdę za Wojnę 1939–1945 oraz Medal Obrony. Znacznie później pojawili się tam polscy artyści: pierwszym występem w Hongkongu był koncert pianisty Antoniego Kańskiego w 1887 r.

Kontakty Polski z Tajwanem rozpoczęły się w dość nieoczekiwanych okolicznościach. Jezuita o. Wojciech Męciński, płynący z Goa do Makau, dostał się do niewoli holenderskiej, i w rezultacie więziono go w jednej z fabryk na Tajwanie. Mimo trudnych warunków pozostawił on po sobie pierwszy polski opis wyspy. Nie wielu Polaków bywało na tej wyspie, zatem zajmuje ona skromną pozycję w pracy M. Kańskiego.

Podobnie rzecz się miała z obecną prowincją chińską Xingjiangiem (dawnym Turkiestanem Wschodnim). Według wybitnego mediewisty, Tadeusza Manteuffela, św. Jacek miał prowadzić działalność misyjną w Kaszgarii czy Dżungarii. Jednak jest to hipoteza niepotwierdzona w źródłach. Kolejnym duchownym polskim, który miał w odwiedzić obszar kotliny Turfanu, był Benedykt Polak. Przyłączył się on do poselstwa papieskiego udającego się na Daleki Wschód. Ciekawym wątkiem były podróże gen. Mikołaja M. Przewalskiego. Pozostawił on po sobie wiele ciekawych opisów Turkiestanu, Dżungarii, Tybetu, Mongolii i Chin⁵. Interesujące opisy regionu pozostawił również Karol Bohdanowicz.

Tybet (chińska nazwa Xizang) to kolejny obszar opisany przez M. Kałuskiego. Pierwszym Polakiem znającym język tybetański był Józef Kowalewski, filomata, zesłany przez władze carskie do Kazania. Po 1945 r. językiem tybetańskim zajmowało się w Polsce kilka osób, m.in. Marek Mejor, Stanisław Godziński oraz obecny konsul RP w Szanghaju Jerzy Bayer. Jednak grupą najbardziej związaną z Tybetem, zdaniem autora, byli i są himalaiści – Andrzej Zawada, Krzysztof Walicki, czy tragicznie zmarły Jerzy Kukuczka.

Ostatni, siódmy rozdział prezentuje losy społeczności żydowskiej w Chinach. Autor odnotowuje, że już pod koniec XVI w. właśnie kupcy żydowscy wprowadzili do architektury Lwowa elementy chińskie, co potwierdzało by ich kontakty handlowe z tym regionem. Prawdopodobnie pierwszym w Chinach Żydem polskiego pochodzenia był Bronisław Rejchman. Polscy Żydzi zamieszkali również Harbin (m.in. Szloma Skidelski, który wspierał finansowo tamtejszą wspólnotę polską). Innym przykładem był Ludwik Witold Rejchman, który był przez pewien okres czasu doradcą Czang Kai-szeka.

Burzliwe dzieje narodów polskiego i chińskiego, zwłaszcza w XIX wieku, oraz walka o odzyskanie pełnej niepodległości niewątpliwie je zbliżają. M. Kałuski przedstawił losy Polaków w Chinach w sposób dość dokładny i kompetentny. Nie ustrzegł się jednak pewnych potknięć. Pierwszym z nich stała się dość przypadkowy zapis nazw chińskich. Transkrypcja chińskich nazw geograficznych i imion własnych powinna być oparta na oficjalnym zapisie chińskim (hanyi pinyin) wprowadzonym powszechnie po III Konferencji ONZ w sprawie Standaryzacji Nazw Geograficznych, która odbyła się w Atenach w 1977 r. Czasem też można by zgłosić zastrzeżenia do doboru wspomnianych w książce postaci, a pominięcia innych, z pewnością zasługujących na szerszy opis ich działalności.

Można dodać, że ciekawie zarysowane losy Polaków w okresie międzywojennym na północnych rubieżach Chin zostały słabo osadzone w realiach historycznych kraju. Po Rewolucji 1911 r., która wprowadziła ustrój republikański, Państwo Środka faktycznie rozpadło się na „dzielnice” zarządzane przez poszczególnych

⁵ Według jednej z hipotez przypisuje się mu ojcostwo Józefa W. Dżugaszwili (Stalina). Patrz.: E. Radziński, *Stalin*, tłum. I. Lewandowska, M. Jagiełło, Wydawnictwo Magnum, Warszawa 2001, s. 27–28.

warlordów. Kluczową dla losów Chin okresu międzywojennego była walka między Partią Narodową a komunistyczną. Wydarzenia te, podobnie jak wiele innych, wywierających niewątpliwie piętno na życiu tamtejszej społeczności polskiej, są jednak nieobecne na kartach tej książki. Nie dowiadujemy się zatem niemal niczego o stosunku Polaków do otaczającej ich rzeczywistości.

Czasem oceny autora są niezbyt wyważone. Stwierdzenie *obecne władze chińskie nie chcą pamiętać i tym, że Polacy założyli Harbin* (s. 68), jest zbyt ogólnikowe i nieco rozmija się z prawdą. Do dziedzictwa polskiego tam się bowiem obecnie powraca w rozmaitych formach. Jednemu z nowych supermarketów nadano np. nazwę Sienkiewiczów, sławnego tam dawniej domu handlowego. Słuszna jest niewątpliwie sugestia, że miasto w istocie założone przez Polaków powinno odgrywać o wiele ważniejszą rolę w budowaniu stosunków bilateralnych Polski z Chinami.

Dużym atutem pracy jest umieszczenie w niej krótkich biogramów Polaków związanych z Chinami. Dają one możliwość bliższego poznania ważniejszych postaci. Książkę M. Kałuskiego można zatem polecić jako bardzo ciekawą lekturę.

